KURJER BIAŁOSTOCKI

№ 32 Opł. Poczt. uiszcz. Rycz.

ABC

Cena 20 gr.

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, [illegible] lutego 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Biblioteka Białostockie

Łódź podwodną odnaleziono

PARYŻ, 31. 1. (ATE). Z Nowego Yorku donoszą, iż łódź podwodna „S. 3", o której krążyły wczoraj niesprawdzone wieści o zatonięciu została odnaleziona. Burza na Atlantyku uszkodziła radjostacje łodzi, która zerwała łączność z towarzyszącemi jej krążownikami. Przez trzy dni o losach łodzi nie było żadnej wiadomości.

Dziś wieczór zapadnie decyzja

Listy № 13

Komisja ma zbadać około 3.000 podpisów

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych zostało ukończone sprawdzanie podpisów, złożonych na *liście komunistycznej Nr. 13* i w godzinach południowych wyniki tych prac zostały zreferowane p. ministrowi Carowi.

Urzędnicy, sprawdzający tożsamość podpisów, złożonych na listach wyborczych z podpisami, figurującemi na listach obwodowych, stwierdzili, że *z listy, zgłoszonej do Senatu* na 2450 podpisów, 618 zgadzało się z wyciągami z komisji obwodowych, reszta, a więc *1862 były to podpisy bądź nieletnich*, nie mających czynnego prawa wyborczego, bądź też ci sami ludzie byli zamieszczeni po dwa albo po trzy razy na różnych kartach czy też niewłasnoręcznie podpisani.

Z tych 618 przeszło 150 osób, zaproponowano również do unieważnienia. O losie tych 150 podpisów zadecyduje ostatecznie Główna Komisja Wyborcza.

Z listą sejmową Nr. 13 było prawie to samo. Zgłoszono 1750 podpisów, lecz i tu okazały się te same braki, co i na liście senackiej. A mianowicie: z 1750 podpisów około 600 nadawało się do dyskusji, resztę z tych samych powodów, co na liście senackiej zaproponowano do unieważnienia. Z tych 600 również około 50 nazwisk, zresztą prawie tych samych, co i na liście senackiej, są to ludzie niepiśmienni.

Jak wiadomo decyzja Gł. Komisji Wyborczej co do listy Nr. 13 *zapadnie dziś wieczór.*

Nowe wyroki śmierci

za „spekulacje" zbożem

RYGA, 31.1. A. T. E. W Tyflisie *skazano na śmierć* dyrektora oddziału towarowego komisarjatu handlu Nowikowa, za *nielegalne tranzakcje zbożem*. Kierował on transporty zboża na północ, gdzie spekulanci sprzedawali je z wielkim zyskiem, dając mu wzamian olbrzymie łapówki.

N. P. R.-lewica nie pójdzie z sanacją

Uchwała Polskiej Rady Wojewódzkiej

ŁÓDŹ, 31. 1. (Tel. wł.). Odbył się tu zjazd wojewódzki N. P. R. lewicy, który opowiedział się przeciw utworzeniu wspólnego bloku z sanacją. Pozostawiając natomiast lokalnym organizacjom N. P. R. lewicy wolną rękę w okręgach w sprawach zawierania bloków wyborczych.

Uchwała ta jest miarodajna dla całego stronnictwa, gdyż główne siły N. P. R. lewicy skoncentrowane są w Łodzi i okolicach.

Wilki z za kordonu

Grasują na kresach

Z kresów nadchodzą wiadomości, że z powodu mrozów i padających śniegów, a braku żeru, wilki które poprzychodziły najwidoczniej z za kordonu, grasują nocami po zagrodach, kradnąc nierogaciznę i drób.

Wilki napadają na drogach również i na ludzi. Niedawno napadły w okolicach lidzkiego powiatu na podróżującego Saponiaka i rozszarpały go.

Za zabite wilki wyznaczono dość znaczne nagrody.

—NA RATY— 959

UBIORY OKRYCIA

męskie OBUWIE damskie

Dom Towarowy Kurcan

Długa 50 wprost Bielańskiej (w podwórzu)

Kokainista morfinista, i oszust

Żydek w roli księdza

pod płaszczykiem nieprawnie noszonej sutanny

„nabierał" ludzi na prawo i lewo

Przed paru dniami donosiliśmy, że w jednej z willi w Otwocku, zamieszkał jakiś jegomość podający się za księdza Podgórskiego, wikarjusza parafji św. Katarzyny w Łomży i nie zapłaciwszy 172 złotych zabrał z sobą kołdrę wartości 80 zł. oraz lustro i ulotnił się.

W dniu wczorajszym rano do hotelu Wschodniego na Pradze zgłosił się ten sam jegomość, ciągle w sutannie i usiłował sprzedać kołdrę.

Gospodarz, który czytał o pseudo - księdzu, zawiadomił policjanta, ten zaś po wylegitymowaniu przekonał się, że ma do czynienia z tym samym osobnikiem, który popisywał się w Otwocku.

Zatrzymany i przyprowadzony na policję oszust wylegitymował się, jako kapelan wojskowy. Miał przytem między swemi rzeczami czapkę wojskową z odznakami kapitana, komżę, stułę i ornat. Podczas badania okazało się, że oszust nazywa się faktycznie Józef Kon urodził się w Łańcucie w Małopolsce w 1900 roku. W swoim czasie Kon wstąpił do seminarjum w Krakowie, gdzie odbył jednoroczny kurs, lecz za bardzo złe zachowanie został z seminarjum usunięty.

Po wydaleniu zaczął trudnić się rozmaitemi fałszerstwami, wreszcie kupił sobie podręcznik, podrobił sobie świadectwa i zaczął grasować, jako ksiądz.

Za swe malwersacje dostał się do więzienia i siedział kilka lat.

Po wyjściu z więzienia, pojechał do Krynicy, gdzie zaczął znów udawać kapłana. Chrzcił przytem dzieci, odprawiał mszę i dawał śluby. Gdy policja poczęła go śledzić, ulotnił się. Po drodze zatrzymany, udawał niepoczytalnego, skutkiem czego, osadzono go w Tworkach.

Zwolniony jednak po pewnym czasie napisał list do biskupa kościoła narodowego w Krakowie Bończaka, aby go przyjął jako kapłana do tego kościoła. „Biskup" Bończak, jednak odmówił jego prośbie.

Po tym wypadku Kon stał się nałogowym morfinistą i kokainistą i zaopatrując się w narkotyki za pomocą podrobionych recept, sprzedawał morfinę i kokainę.

Do czego dochodziła czelność Józefa Kona dowodzi fakt, że już po ogłoszeniu o jego postępkach w prasie i w czasie poszukiwania go przez policję, w dniu wczorajszym poszedł do kościoła św. Florjana, gdzie odprawił mszę św.

Kon jest żydowskiego pochodzenia.

RYGA, 31. 1. (ATE). Z Moskwy donoszą, iż podczas wielkiej burzy na morzu Azowskiem zatonęło 60 sanek z ludźmi i końmi, którzy jechali po lodzie, aby skrócić sobie drogę do wioski.

Dwaj komunistyczni agitatorzy

przyłapani na goracym uczynku

rozdzielania zakazanej bibuły

Wczoraj wieczorem w piwnicy jednego z domów przy ulicy Rynek w Lublinie policja aresztowała dwóch podejrzanych osobników, Szlomę Minemana i Icka Srula Szyldkrota, których przyłapano na gorącym uczynku rozdzielania kamunistycznej bibuły przedwyborczej, jako to biuletynów, okólników partyjnych, odezw, ulotek i t. d. w języku polskim, rosyjskim i żargonie. Skonfiskowano bibułę, przeznaczoną dla prowincji, w ilości około 200 kg.

Przy zatrzymanych znaleziono większe sumy pieniężne i korespondencję z za kordonu.

Samobójstwo urzędniczki

Nieszczęśliwa kobieta skutkiem roztroju nerwowego

popełniła samobójstwo przez powieszenie

Przy ul. Koziej Nr. 5 mieszkała w malenkim pokoiku urzędniczka jednej z instytucji rządowych *43-letnia Jadwiga Mrozowska*, która od pewnego czasu zdradzała objawy silnego zdenerwowania.

Dziś, gdy Mrozowska dłuższy czas nie wychodziła z mieszkania, sąsiedzi weszli do pokoiku, otworzywszy siłą drzwi i z przerażeniem spostrzegli, że nieszczęśliwa urzędniczka *wisi na szafie.*

Wezwane niezwłocznie Pogotowie stwierdziło *już tylko zgon* Mrozowskiej. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Dochodzenie prowadzi 12 komisarjat.

Francuscy adwokaci--komuniści

Sromotnie wydaleni z Rumunji

opuszczą Bukareszt w ciągu 24 godzin

WIEDEŃ, 31.1. A. T. E. Z Bukaresztu donoszą, iż rząd rumuński *wydalił ze stolicy 2 adwokatów francuskich*, którzy przybyli na *proces komunisty Stefanowa, oskarżonego o zdradę stanu.*

Adwokaci chcieli wręczyć ministrowi Duca *memorjał*, podpisany przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, protestujący przeciwko przewlekaniu śledztwa. Duca *nie przyjął* ani adwokatów ani memorjału.

Obaj wysłannicy otrzymali rozkaz opuszczenia Bukaresztu *w ciągu 24 godzin.*

Wykoleił się pociąg

MONTREAL, 31.1. A. W. *Pociąg specjalny*, wiozący prezydenta Irlandji, Cosgrave ze Stanów Zjedn. do Kanady, *uległ wykolejeniu. Kilka osób zostało zabitych* wśród nich maszynista i palacz. Kilkanaście osób zostało ciężko rannych. *Prezydent Irlandji zarówno jak jego otoczenie wyszedł z wypadku cało*

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgieldowy rynek akcyjny niczem się nie różnił od dnia wczorajszego, apatja trwa w dalszym ciągu, obroty nikłe, liczba oddzielnych tranzakcji i zawartość ich są nadzwyczaj ograniczone. Wobec takiego usposobienia *kursy akcji kształtują się przeważnie zniżkowo.*

Wymieniano: Bank Polski 162,50; Warsz. Cukier 71,00; Węgiel 96,00;

Dolar w obrotach pozagieldowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67 i pół w płaceniu.

PLANDEKI

PŁASZCZE I WORKI

sprzedaje najniej wytwórnia

A. MALANOWSKI

Warszawa, Nowy-Świat 53. 4158

„NASZE ABC"

Przed decyzją

W dniu dzisiejszym państwowa komisja wyborcza badać będzie sprawę wiarogodności podpisów osób, zgłaszających listę nr. 13 (komunistyczną). Od wyniku zbadania tych podpisów zależeć będzie zatwierdzenie względnie unieważnienie całej listy.

Niejednokrotnie wypowiadaliśmy już na tem miejscu pogląd, że komunizm, jako kierunek zasadniczo narodowi polskiemu wrogi winien być wogole ustawowo pozbawiony możności występowania w roli czynnika politycznego, a tem samem prawa stawiania swych kandydatur do Izb prawodawczych. Uchwalenie przez przyszły Sejm ustawy przeciwkomunistycznej jest, naszem zdaniem, pilną koniecznością w naszem życiu państwowem.

Niestety, dotychczas ustawy takiej u nas niema. To też przy każdych wyborach powstaje kwestja list komunistycznych a najsprawiedliwsze orzeczenia komisyj wyborczych, unieważniających te listy... przedstawiane są przez agitatorów bolszewickich, jako „niesprawiedliwość" i „bezprawie".

Wierzymy głęboko, że państwowa komisja wyborcza nie zechce liczyć się z możliwością tych protestów ze strony agitatorów, ale w decyzji swej kierować się będzie wyłącznie przepisami prawa, które z całą bezwzględnością zastosuje.

Morderstwo na szosie *w ciechanowskim powiecie*

W powiecie Ciechanowskim, na szosie w kierunku wsi Glijeck znaleziono zwłoki Leonarda Kwiatkowskiego, mieszkańca wsi Środborze w pow. Ciechanowskim, który prawdopodobnie padł ofiarą morderstwa.

Spisy poborowych z 1907 r.

W myśl art. 24 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, w terminie od 1 do 14 lutego wyłożone będą do przejrzenia spisy poborowych rocznika 1907. Zainteresowani mogą przeglądać powyższe spisy w lokalu sekcji wojskowej wydziału spraw ogólnych magistratu przy ul. Senatorskiej 6 w podwórzu, II brama, parter, w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 pp. Wszelkie żądania uzupełnień lub sprostowań w spisach poborowych winny być poparte odpowiednimi dokumentami.

Pączki z konfiturami wiśniowemi po 20 gr.
Faworki kruche 6.60 Kg.
St. MAJEWSKI
Nowy-Świat Nr. 15,
Marszałkowska Nr. 89,
Królewska Nr. 33.
3968

Wynik losowania nagród za trafne rozwiązanie rebusa zamieszczonego w Nr. 22 „ABC" z dn. 22 stycznia podamy w numerze jutrzejszym.

Eleganccy włamywacze w rękawiczkach

Rozpruli kasę w Tow. Atlas

Zabierając 150 zł., 2 czeki i obligacje

Nocy dzisiejszej Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych S. A. „Książnica - Atlas" (Nowy Świat 59) padło ofiarą zuchwałego napadu włamywaczy.

Kasiarze, otworzywszy lokal podrobionymi kluczami („na pasówkę") weszli na I piętro, gdzie znajduje się kasa ogniotrwała.

Posiłkując się t. zw. „rakiem" włamywacze rozbili kasę i zabrali z niej kasetkę stalową ze 150 złotymi, kupony na obligacje państwowe wartości 500 zł., czek na B. G. K. na 50 zł. i czek „in blanco" na P. K. O.

Brak jakichkolwiek śladów rąk na „zoperowanej" kasie wskazuje na to, iż złoczyńcy „pracowali" w rękawiczkach. Dochodzenie w toku.

Pochmurno i mglisto

W górach ciepło

w dolinach mróz

W całym kraju zachmurzenie. W niektórych miejscowościach, jak w Warszawie, Poznaniu, na Pomorzu i na Wileńszczyźnie pokazała się mgła.

Dziś o godz. 8 rano w Warszawie było 5 st. zimna, we Lwowie 2, w Poznaniu 4, w Pucku i Gdyni 5, w Krakowie 5, w Wilnie 6, w Lublinie 4, w Białymstoku 6, w Kielcach 6, w Zakopanem 4, w Mołodecznie 6, a w Hali Gąsienicowej 2 stopn e ciepła, w Morskiem Oku zaś 3 stopnie ciepła.

Komisarz policji

Rozwiązał wiec akademicki

Awantury młodzieży komunistycznej

Wczoraj w sali Tow. Hyg. odbył się *wiec młodzieży akademickiej* w sprawie rozporządzenia o służbie wojskowej studentów. Wiec się odbywał poważnie i spokojnie, dopóki głosu nie zabrał przedstawiciel komunistów *Na sali podniosła się burza.* Komuniści zaintonowali „międzynarodówkę". *Wówczas komisarz policji wiec rozwiązał.* Wywołało to tylko jeszcze *większe wzburzenie. Komuniści* wyzyskali to i *rzucili się na komisarza policji.* Zdecydowana postawa młodzieży narodowej uniemożliwiła znieważenie munduru polskiej policji.

Pod wpływem przywódców narodowych młodzież wyszła spokojnie na ulicę i ruszyła na dziedziniec Uniwersytetu. Tu udali się do ks. rektora: prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego p. Aleksander Heinrich i wiceprezes p. Władysław Kempfi.

Wkrótce Jego Magnificencja wraz z wymienionymi przedstawicielami młodzieży wyjechał z uniwersytetu do komisarjatu rządu m. st. Warszawy *celem interwencji w sprawie nietaktownego zachowania się policji.*

Urzędowa agencja prasowa PAT. donosi:

W związku z powyższym incydentem p. komisarz rządu na m. st. Warszawę przyjął na audjencji J. Magn. Rektora Szlagowskiego z przedstawicielami młodzieży akademickiej i wyraził ubolewanie z powodu konieczności rozwiązania wiecu akademickiego i usunięcia wraz z młodzieżą komunistyczną również i młodzieży, stojącej na gruncie państwowym."

Budowa piekarni mechanicznej ukończona będzie w tym roku

Cały budynek pierwszej miejskiej piekarni mechanicznej przy ul. Prądzyńskiego na Woli jest pod dachem i został częściowo oszklony. Odbywa się też montaż 8 pieców piekarskich oraz instalacja urządzeń wewnętrznych. Część potrzebnych maszyn jest w drodze, pozostałe będą wysyłane w miarę postępu montażu. Ukończenie robót przewidziane jest przed upływem r. b. Projektowane jest wypiekanie chleba w formie podłużnej, jako korzystniejszego dla spożywców i bardziej ekonomicznego przy wypieku.

KAŻDY PRENUMERATOR ABC JEST UBEZPIECZONY
w Poznańsko-Warszawskiem Tow. Ubezp. Polisa № 200196
od skutków nieszczęśliwych wypadków
a) śmierci
b) stałego kalectwa
do wysokości
2.500 zł.
UWAGA. Jedynym warunkiem korzystania z bezpłatnej asekuracji ABC jest punktualne opłacanie zaległej prenumeraty.

ABC Wydanie stołeczne Warszawa, Zgoda 1
Oddziały: Brześć n/B., Kalisz, Lublin, Ostrów, Poznań, Radom, Wilno.

Dzieci w płonącem mieszkaniu

Wczoraj na Pradze przy ul. Wileńskiej w mieszkaniu Stanisława Rongensa na drugiem piętrze pozostawione bez opieki dzieci 5-letnia Wiesława i 2-letni Janusz wzniecili ogień. Przestraszone dzieci schowały się pod łóżko i od dymu zemdlały.

W porę jednak nadbiegli sąsiedzi którzy pożar stłumili i dzieci uratowali.

W Świdrze

Spaliła się willa

Ubiegłej nocy, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, *spaliła się* we wsi Świder, gminy Wiązowna, pow. warszawskiego — *willa*, należąca do Katarzyny Papiernik, wartości 25.000 złotych.

W czasie pożaru, domownicy ratując życie *pouciekali w jednej bieliźnie na mróz* Kilka osób odniosło lekkie obrażenia

Szybko i przykro się sprawdził

Sen pana Jozuego

o niepopełnionym przestępstwie

Pan Jozue Gelbfisz obudził się z ciężkiego, przykrego snu. Przez całą noc zdawało mu się, że go aresztują za jakąś niepopełnioną defraudację że się stara uciec i że zawsze w ostatniej chwili policjant chwyta go za cha... przepraszam, palto.

I co było najprzykrzejsze, to to, że go aresztowano za niepopełnioną defraudację. Do aresztowań bowiem zdążył się już przyzwyczaić. Ale żeby choć popełnił defraudację. Miałby przynajmniej przyjemność spełnionego czynu.

A tu nie i nagle policjant.

Pan Jozue zerwał się chybko z łoża. Wdział na siebie najniezbędniejsze części garderoby i przezornie wyjrzał za drzwi. A nuż tam stoi posterunkowy.

Na szczęście nikt nie stał na przeszkodzie, to też pan Jozue, doprowadziwszy do należytego porządku swą nieco zmiętą i odpowiednio brudną figurę, powędrował na miasto.

— Skądby tu wziąć pieniędzy? — myślał pan Gelbfisz.

Pospolita kradzież tak mało przynosi w dzisiejszych czasach. Trzeba by się jąć szantażu.

Jak pomyślał, tak uczynił.

Poszedł na ulicę Marszałkowską Nr. 78, wszedł na pierwsze piętro, dyskretnie zapukał do drzwi.

— Czy pan w domu? — zapytał.

— Owszem, przed chwilą wyszedł.

— A czy pani jest?

— Owszem.

— Proszę poprosić.

Młoda przystojna brunetka wyszła do przedpokoju.

— Czem mogę służyć?

— Jestem z tajnej policji. Na męża pani jest poważny bardzo donos. Może być lada chwila aresztowany.

— Jezus! Marja!

— Nie trzeba się zaraz przejmować. Mogę tę rzecz, skręcić. Będzie kosztowało 500 złotych.

— Bój się pan Boga, skądże ja wezmę tyle pieniędzy.

— No, nie wiem, co droższe. Wolność, czy pieniądze?

— I wolność i pieniądze — zabrzmiał ponury męski bas i jednocześnie ciężka ręka spadła na kark przemyślnego Gelbfisza.

Traf zdarzył, że sublokatorem państwa Z., do których Jozue zawitał w swej wędrówce, był przodownik policji i że słyszał całą rozmowę przez drzwi.

Fascynująca karjera pana Jozuego zakończyła się w komisarjacie.

Sen się sprawdził. Posiedzi za przestępstwo, którego nie zdążył popełnić.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

POSEŁ ST. ZJEDNOCZONYCH, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki w sprawach służbowych

DELEGAT POLSKI W CHINACH wyjechał do Pekinu celem zakończenia rokowań w sprawie traktatu polsko - chińskiego.

ZMARŁ MARSZ. HAIG naczelny dowódca wojsk angielskich podczas wojny światowej

DELEGACJA POLSKA która przed paru dniami udała się do Moskwy celem nawiązania rokowań o traktat handlowy z Rosją wraca do Warszawy.

DRUKARNIA „ARS"
Sp. z ogr. odp.
WARSZAWA ul. SIENNA 35
Tel. 106-25
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH
LINOTYPY — MASZYNY PŁASKIE
ROTACYJNA — DWUKOLOROWA
ZECERNIA — INTROLIGATORNIA

Zatrucie robotników ołowiem *w fabryce „Ellis"*

Specjalna komisja sanitarna, złożona z miejskiego lekarza sanitarnego, inspektora pracy etc., dokonała szczegółowych oględzin całej fabryki akumulatorów przy ul. Zagłoby 9 p. f. „Ellis", przyczem poddała oględzinom wszystkich robotników.

Z liczby pracujących 65 robotników, u 12 stwierdzono początki zatrucia ołowiem. Do tej ostatniej liczby dodać należy jeszcze 4 robotników, nieobecnych w fabryce, gdyż leczą się w domu.

Komisja stwierdziła, że podłogi zanieczyszczone są minią i odpadkami ołowianymi. Umywalnie są nieczynne, zlewy zamknięte, wentylacja niedostateczna, jadalnia i szatnia zbyt szczupłe etc.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu, przyjąwszy do wiadomości wydane już zarządzenia, zwróciła się do wydziału przemysłowego o niezwłoczne zwołanie komisji w celu zbadania i orzeczenia czy fabryka ta może funkcjonować.

Zakład Hydrauliczny
J. BILCZEWSKI
Warszawa, ul. Krucza 2, tel. 73 92
(oddział w Milanówku „Racławianka")
Posiada na składzie pompy, buliery, rezerwoary do wody, filtry do studzien artezyjskich i abisynek specjalne świdry do próbnych wierceń i t. p. Wykonywa studnie artezyjskie z kręgów betonowych oraz urządza instalacje kanalizacyjne, wodociągowe i gazowe. 4142

SPRZEDAM
„ŚWIAT" i „TYGODNIK ILUSTROWANY"
od 1921 r. do 1927 włącznie.
KOWELSKA 4 m. 5 4139

Jak to będzie przy stanie wojennym?

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej ustala

Przepisy o stanie wojennym

W nr. 8 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o stanie wojennym, przez co wykonany został ustęp ostatni art. 124 Konstytucji, który przewiduje, że osobna ustawa o stanie wojennym określi zasady czasowego zawieszenia praw obywatelskich na obszarze objętym działaniami wojennemi.

Wspomniane rozporządzenie uważa za obszar „objęty działaniami wojennemi" — sam obszar wojenny, rejony umocnione i obszary warowne wraz z rejonami tychże. Granice tego obszaru ustalać będzie każdorazowo Rada Ministrów w drodze rozporządzeń, ogłaszanych w Dzienniku Ustaw. Samo wprowadzenie stanu wojennego należeć będzie do Naczelnego Wodza, który ogłaszać o tem będzie w swoim Dzienniku Rozporządzeń.

Jakie będą skutki wprowadzenia stanu wojennego?

Skutki te polegać będą na czasowem zawieszeniu następujących praw obywatelskich:

1) wolności osobistej — a więc władzy administracyjnej przysługiwać będzie prawo, bez polecenia władz sądowych, przetrzymywania w areszcie do dni 14, internowania na przeciąg do 3 miesięcy, kontroli zamieszkania przez 6 miesięcy oraz wydalania z obszaru wojennego; ponadto względem oskarżonych o jakiekolwiek przestępstwo będzie mógł być stosowany areszt, jako środek zapobiegawczy;

2) nietykalności mieszkania — a więc władze administracyjne będą mogły bez polecenia władz sądowych przeprowadzać rewizje domowe;

3) wolność prasy — a więc władzy administracyjnej przysługiwać będzie prawo wprowadzenia cenzury prewencyjnej, zarządzania konfiskaty i zawieszenia czasopism i innych druków i t. p.;

4) tajemnicy korespondencji — a więc władze administracyjne władne będą bez polecenia władz sądowych przeprowadzać kontrolę korespondencji i rozmów telefonicznych z prawem zajęcia i konfiskaty przesyłek pocztowych oraz telegramów;

5) prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń — a więc władzy administracyjnej przysługiwać będzie prawo najszerszej kontroli nad działalnością stowarzyszeń i związków z prawem zawieszania ich działalności, zgromadzenia publiczne wymagać będą uprzedniego pozwolenia władz; władze mogą zakazywać mów, zrzeszeń i wszelkich czynności agitacyjnych, zagrażających sprawie obrony Państwa.

Ponadto omawiane rozporządzenie uprawnia Naczelnego Wodza do wydawania zarządzeń w najwyższym zakresie na obszarze stanu wojennego i znacznie rozszerza właściwość sądów doraźnych na tym obszarze.

Omawiane rozporządzenie stanowi też, że w sprawach, dotyczących stosunków wojska i ludności oraz władz cywilnych, czynny będzie przy Naczelnym Wodzu — Generalny Komisarz Cywilny, a przy organach wojskowych — komisarze cywilni.

5 miljardów przed wojną

1 miljard 616 mil. wkładów w Polsce

w 1927 r.

Jak się organizują oszczędności w Polsce?

Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1927 bardzo ciekawe światło rzuca na wysiłek społeczeństwa w dziedzinie oszczędności. Okazuje się, że suma wkładów w instytucjach kredytowych (kasach i bankach) wzrosła w roku ubiegłym o blizko 400 milj. zł. Pod koniec grudnia 1927 roku suma wszystkich wkładów w instytucjach kredytowych w Polsce wynosiła 1 miljard 617 milj. złotych.

Niestety, cyfra ta nie oznacza aby tyle oszczędności społeczeństwo złożyło w bankach i kasach. Na sumę tę bowiem, obok prawdziwych oszczędności, składają się również ruchome i krótkoterminowe wkłady różnych przedsiębiorstw, które nie mogą być użyte przez instytucje oszczędnościowe lub bankowe na kredyt długoterminowy. To też zapewne prawdziwe oszczędności społeczeństwa nie przekraczają 1 miljarda złotych.

Jakżeż daleko jeszcze jesteśmy od sumy wkładów przedwojennych! Wynosiły one w 1914 roku na ziemiach polskich blizko 5 miljardów złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeszło 80 procent tych wkładów przedwojennych ulokowanych było w spółdzielniach kredytowych i kasach oszczędności, to stwierdzimy, że przedwojenne oszczędności społeczeństwa, ulokowane w instytucjach krajowych, wynosiły blizko 4 miljardy złotych.

Cztery miljardy oszczędności w roku 1914 i 1 miljard w 1927 — to cyfry naprawdę niewspółmierne. Świadczą one dobitnie o nowym zubożeniu i o nowych trudnościach kredytowych. Nic dziwnego, że kredyt w Polsce jest drogi, jeśli obecnie posiadamy cztery razy mniej oszczędności aniżeli w przededniu wojny światowej.

Są jednak pocieszające objawy. Społeczeństwo zaczyna oszczędzać i kapitalizować nadwyżki dochodów. Z każdym rokiem suma wkładów się zwiększa, jak również liczba jednostek, które oszczędzają. Rok ubiegły może być pod tym względem miarodajny nie tylko dlatego, że suma oszczędności (400 mil. zł.) pokaźnie wzrosła, ale przedewszystkiem ze względu na to, że w roku tym instytucje kredytowe obniżyły płacone odsetki.

Mimo to, tempo wkładów nie osłabło.

Rola tych wkładów jest już w Polsce poważna. Najlepiej świadczą o tem cyfry. Gdy w roku 1925 kredyty Banku Polskiego wynosiły blisko 35 procent kredytów krótkoterminowych w państwie, w roku 1927 udział Banku Polskiego w kredytach krótkoterminowych spadł do 25 procent. Niezawodnie te 10 procent różnicy trzeba zapisać na dobro wzrostu wkładów w instytucjach kredytowych.

Mimo tych pocieszających objawów, musimy stwierdzić, że daleko jeszcze jesteśmy w dziedzinie tworzenia oszczędności od czasów przedwojennych.

Akcja oszczędnościowa powstrzymywana jest przedewszystkiem przez podniesienie się stopy życiowej całego społeczeństwa. Że potrzeba jeszcze kilkunastu lat ciężkiej pracy, aby odzyskać to, co utraciliśmy.

Spróbuj do kawy likieru „Kapucyńskiego"!

„Rektyfikacji Warszawskiej"

Nędza mieszkaniowa w miastach

Co hamuje rozwój Narodu Polskiego?

Załamuje polską żywotność i płodność

Najważniejsze zagadnienie — to dostarczenie mieszkań najuboższej ludności miejskiej

Ogłoszone przez nasze pismo trzy wywiady z *dr. Bolesławem Batorem* należą do tych wydarzeń w publicystyce polskiej, które całemu społeczeństwu dostarczają na czas dłuższy tematu do rozmyślań o zagadnieniach *pierwszorzędnej wagi dla przyszłości narodu polskiego.*

Dr. Bolesław Bator zajmuje się od dłuższego czasu bardzo u nas zaniedbaną dziedziną badań *demograficznych*, t.j. badań nad *statystyką ludności*. Zostały one umożliwione przez ostatni spis ludności w r. 1921, który jest punktem wyjścia do dalszych dociekań, podjętych przez p. Batora. Pisze on obecnie dzieło, które będzie prawdziwą rewelacją, bowiem z *suchych cyfr statystycznych* udało się p. Batorowi wyprowadzić wnioski, *decydującego znaczenia dla świadomości polskiej.*

Część tych wniosków znaleźli czytelnicy „ABC" w wywiadach przez nas ogłoszonych.

Dotyczyły one *żywotności narodu polskiego* czyli tempa, w jakim się nasz naród liczebnie powiększa. P. Bator obrał tu metodę nową. Nie orjentuje się według *liczby urodzeń*, są to bowiem cyfry zawodne z uwagi na wielką *śmiertelność wśród dzieci*, ale oblicza ogólną ilość młodzieży w wieku do lat 21 i zestawiając ją z liczbą młodzieży w tym wieku innych krajów, dochodzi do wniosku, że gdy nasze młode pokolenie podrośnie, *będziemy narodem liczniejszym nawet od Anglji i Francji!*

Bardzo korzystnie przedstawia się również według obliczenia p. Batora żywotność polska w stosunku do mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze państwo. W najmłodszem pokoleniu *Niemcy spadli w Poznańskiem i Pomorzu do 6 proc.*, zaś *na Śląsku nie dochodzą 5 proc. Mniejszość zaś żydowska*, która np. w Małopolsce wynosi *10 proc. ogółu ludności*, w najmłodszem pokoleniu *liczy już tylko 6 proc.*

Jak wynika z tych obliczeń naród polski w bardzo niedługim czasie zajmie pod względem liczebności *jedno z pierwszych miejsc w Europie*, ustępując miejsca tylko Rosji, Niemcom i Włochom, natomiast przegoni Anglję i Francję. Również pod względem *jednolitości wewnętrznej państwa* posuniemy się znacznie naprzód, gdyż najbardziej obce nam etnicznie mniejszości, *Niemcy i Żydzi*, szybko i stale, drogą naturalną, *wymierają.*

Na tym niesłychanie pomyślnym obrazie przyszłości widnieje jedna tylko plama: *miasta polskie.* Ostatnie lata przynoszą tu według obliczeń p. Batora tak katastrofalne *zmniejszanie się ilości małżeństw*, że jest to objaw wręcz groźny.

Przyczynę tego stanu rzeczy p. Bator upatruje *w warunkach mieszkaniowych*, które doszły w miastach do stanu tak opłakanego że wprost uniemożliwiają zawieranie małżeństw. Pomimo bowiem, że ludność polska ma pod względem mieszkania wymagania *bardzo skromne* czem góruje nad ludnością niemiecką i żydowską, która nabrała manjer burżuazyjnych i dlatego cofa się w rozrodczości, klęska mieszkaniowa doszła do takiego stanu, iż nawet *polska wytrzymałość się załamała.*

Tedy *kwestja mieszkaniowa w miastach wysuwa się na czoło zagadnień nowoczesnej Polski.* Jest to zagadnienie, które zaczyna zagrażać rozwojowi Polski i w swych konsekwencjach może zaważyć na długie lata.

Ruch budowlany, który niewątpliwie ożywił się u nas w ostatnich czasach, nie zapobiegnie złu. Nosi on bowiem przeważnie *charakter luksusowy.* Buduje się przeważnie wille, lub domy o mieszkaniach wielopokojowych, gdy tymczasem *największy głód mieszkań jest wśród ludności ubogiej.*

W tym więc kierunku muszą się przedewszystkiem zwrócić wysiłki. Kolonje urzędnicze, artystyczne, czy dziennikarskie powstające na krańcach miasta są niewątpliwie rzeczą piękną i pożyteczną. Ale znacznie od nich ważniejszą jest *kwestja dostarczenia mieszkań najliczniejszej i najpłodniejszej warstwie ludności miejskiej, ludności ubogiej, rzemieślniczej i robotniczej.*

Zamiast rezerw zbożowych

— elewatory.

Jak się ABC dowiaduje, rząd definitywnie zarzucił projekt zakupów zboża w roku bieżącym, celem wytworzenia rezerw zbożowych a to ze względu na zbyt wysokie ceny żyta na rynkach krajowych, znacznie przekraczających ceny zagraniczne.

Natomiast prace w kierunku uruchomienia elewatorów jako magazynów dla rezerw zbożowych posuwają się znacznym krokiem naprzód.

W Warszawie prace te prowadzi magistrat na Czystem i uruchomienie elewatoru ma nastąpić na wiosnę.

Również w szeregu innych miast polskich mają być w najbliższym czasie uruchomione elewatory.

Projekt rozporządzenia, regulującego

Wywóz masła

z Polski

Wywóz z Polski masła z roku na rok zaczyna zajmować w naszym bilansie handlowym coraz to wybitniejsze miejsce.

Świadczą o tem następujące cyfry. W roku 1924 wywieziono z Polski 2 tonny masła, w roku 1925 — 541 tonn, w roku 1926 — 5.548 tonn, w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. ub. — 6.298 tonn.

Aczkolwiek ilościowo wywóz masła wzrasta, jednak jakość jego nie zawsze stoi na poziomie wymagań rynków zachodnio-europejskich, skutkiem czego ceny, jakie osiąga zagranicą masło pochodzenia polskiego, są stosunkowo niskie i znacznie odbiegają od cen masła duńskiego, holenderskiego, nawet łotewskiego i estońskiego.

Aby wpłynąć na uregulowanie wywozu masła zagranicę, wprowadzony zostanie w życie przez Ministerstwo Rolnictwa projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie masła.

Projekt Ministerstwa zmierza w kierunku wprowadzenia w życie wyłącznie jakościowej reglamentacji wywozu masła, nie nosi natomiast na sobie cech reglamentacji ilościowej i nie jest nawrotem do zasad, stosowanych w zakresie wywozu produktów rolnych w pierwszych latach naszej państwowości i uznanych ostatecznie za szkodliwe dla naszego życia gospodarczego.

Mleczarnie, które dadzą gwarancję solidnego traktowania eksportu i które poddadzą się kontroli ze strony miarodajnych czynników, otrzymają zezwolenie na prawo wywozu i w ramach tego uprawnienia będą mogły wywozić masło w ilościach nieograniczonych, pod warunkiem jednak, że zarówno jakość wywożonego towaru, jak i forma jego opakowania będą odpowiadały warunkom przepisanym w tej mierze dla ogółu eksporterów.

120.000 INFORMACYJ adresowych i innych zawiera „WOREYD" 1928

Uczestnicy polowania w Stanie Newada

Żywcem pogrzebani

Przebyli pod śniegiem cały tydzień

Nielada wzruszenia przeżyło pewne towarzystwo, które zebrało się u bankiera Hawleya na wielkie polowanie na grubego zwierza w stanie Nevada (St. Zjednoczone). Zapowiedzieli oni zgóry, że wrócą najdalej po upływie sześciu dni od domu.

Gdy jednak w dniu ostatnim, kiedy się ich spodziewano, myśliwi nie przybyli, gdy w dodatku nadeszła wiadomość, że na terenach polowania szalała nie bywała zamieć śnieżna, słusznie obawiać się zaczęto, że całe grono myśliwych uległo katastrofie.

Ponieważ było rzeczą ogólnie znaną, że w tych okolicach śnieżyce zdarzają się często i że towarzyszą im zazwyczaj wielkie mrozy, więc myśliwi zaopatrzeni byli w dobre futra i skóry, stanowiące w każdym razie poważną ochronę przezd mrozem i wilgocią.

Polowanie początkowo miało przebieg bardzo pomyślny, to też czterej myśliwi nie wiedzieli wprost, co robić ze zdobyczą, szczególnie, że w ciągu pierwszych dni czterech wiał bardzó pomyślny dla nich wiatr. Nagle jednak zerwała się straszna burza śnieżna, która położyła kres radości myśliwych.

Wkrótce wszystko, jak okiem sięgnąć, leżało pod bardzo grubą pokrywą śniegową; myśliwi byli właśnie na stanowiskach bardzo daleko od obozu; wszelkie próby przedarcia się poprzez orkan śnieżny były bezskuteczne. Szczęściem prawdziwym dla myśliwych był fakt, że zabrali z sobą przypadkiem przenośny namiot.

W miarę sił i możności ustawiono namiot, lecz niewiele czasu upłynęło, a znalazł się on pod pokrywą śniegu, mającą przeszło trzy i pół metra grubości. Burza śnieżna nie ustawała ani na chwilę, szalejąc dniami i nocami.

Biedni czterej myśliwi w ciągu całego tygodnia nie widzieli dziennego światła; gdyby nie to, że zabrali oni z sobą ciepłe skóry, byliby napewno zmarzli wszyscy na kość. Lecz groziła im poza tym śmierć głodowa, nie zabrali bowiem ze sobą wiele żywności; musieli więc tym, co mieli, gospodarować bardzo przezornie, by zapasów starczyło na czas jaknajdłuższy.

Dopiero po sześciu dniach śnieżyca uspokoiła się, myśliwi nasi mogli się wygrzebać z pod śniegu, a ponieważ tego samego dnia upolowali jelenia, więc głodowa śmierć już im nie groziła.

Bliscy opłakali już ich zgon. Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała, gdy wszyscy czterej wrócili do domu zdrowi i cali.

Dziesięć ofiar i wielkie straty materjalne

Szalone burze

Największe okręty atlantyckie spóźniają się o dwa dni

Olbrzymi statek oceaniczny, należący do Cunard Line „Aquitania" przybył do portu nowojorskiego z dwudniowym opóźnieniem (cała podróż trwa n epełne sześć dni). Okręt doznał bardzo poważnych uszkodzeń wskutek wielkich fal; bardzo wiele kajut woda pozalewała.

Kapitan „Aquitanii" oświadczył, że burza, podczas której odbywał ostatnią podróż, była największą z tych, jakie kiedykolwiek przeżywał. Okręt, walcząc z falami wysokości kilkudziesięciu metrów, nie mógł się posuwać ze zwykłą szybkością.

Ogólnie przypuszczają, że w czasie tej burzy wiatr dął z szybkością przeszło 190 kilometrów na godzinę. Rzecz szczególna, że ten sam okręt w roku ubiegłym w tym samym mniej więcej czasie spotkała również straszna burza.

Że burza hulała nietylko na oceanie, lecz i na olbrzymiej połaci lądu, świadczą wiadomości z Kanady i ze wschodniej części St. Zjednoczonych, gdzie siła wiatru była wprost nieprawdopodobna.

W Kanadzie skutkiem burzy dziesięć osób straciło życie. W New Yorku wiatr powybiał mnóstwo szyb, których odłamki pokaleczyły dotkliwie 42 osoby. Wartość samych szyb wybitych wynosi ćwierć miljona dolarów!

8 miljonów mieszkańców na 360 kilometrach kw.

Londyn w cyfrach

Czterdzieści tysięcy wypadków przy 20 tysiącach policjantów

Świeżo ogłoszono bardzo ciekawe cyfry, dotyczące życia Londynu. Okazuje się, że jest to największe miasto w Europie nietylko pod względem liczby ludności, lecz i co do zajmowanego obszaru.

Londyn liczy mianowicie osiem miljonów mieszkańców, a zajmowana przez miasto przestrzeń wynosi 360 kilometrów kwadratowych (22,5 km. długości na 16 km. szerokości). Cała przestrzeń, zajmowana przez miasto, w ciągu ostatnich lat stu podwoiła się.

Na tej olbrzymiej przestrzeni Londyn posiada przeszło trzy tysiące kilometrów ulic, na których stale pilnuje porządku i bezpieczeństwa z górą 20 tysięcy policjantów. Choć liczba stróżów porządku jest na ulicach miasta tak wielka, zdarzyło się tam w roku ubiegłym przeszło czterdzieści tysięcy wypadków wszelkiego rodzaju.

Pożarów zarejestrowano w roku ubiegłym 5 tysięcy, to znaczy po 15 codziennie. Jak widzimy, straż ogniowa ma w Londynie co robić.

W ciągu dziewiętnastego stulecia Londyn wyrobił sobie opinję najbardziej zadymionego miasta na świecie i opinję tę dotąd z zupełną słusznością zachowuje. By nieco ulżyć płucom mieszkańców stolicy, zarząd Londynu dba o zakładanie parków, plantacji i placów do gier. Ogółem jest ich na obszarze stolicy Anglji 75 tysięcy hektarów.

Jest to szczególnie ważne z tego względu, że z placów do gier ruchomych korzysta młodzież szkolna Londynu. A tej młodzieży jest tam prawie półtora miljona, a więc tyle, że mogłaby ona stanowić olbrzymie miasto samo w sobie.

Tak olbrzymie miasto, przerastające pod względem liczby ludności wiele państw europejskich, ma też odpowiednio wielki budżet. Wynosił on w roku ubiegłym 55 miljonów funtów szterlingów (funt ma wartość około 44 złotych). Jest to mniej więcej tyle, co budżet całoroczny państwa polskiego!

Ale też Londyn ma w stosunku do swej ludności ogromne obowiązki. Spełnia je tak skrupulatnie, że poza tem urządzeniami, które spotykamy na mniejszą lub większą skalę i w innych stolicach europejskich, utrzymuje on 10 tysięcy ludzi, którzy obowiązani są bezpłatnie udzielać ludności rad i wskazówek z zakresu hygjeny i t. p.

Długów ma miasto Londyn stosunkowo niewiele, wynoszą one bowiem zaledwie pięć miljardów złotych.

CYRK 8 m 15 w. E. OS TN OZ Ń
przedst. ... R. KONRADO
potężnej sensacji Wyścigi samochodów ścigających się w powietrzu oraz cały progr. stycz. 4171'

Na szerokim świecie

Co łatwiejsze?

Pytano raz wielkiego pisarza angielskiego, Miltona, dlaczego to w pewnych państwach król może być koronowany po ukończeniu 14 lat, lecz żenić się może dopiero, gdy skończy lat 18. A Milton odpowiedział: To bardzo proste! Bo łatwiej jest rządzić wielkim nawet państwem, niż żoną.

Co zjada Berlin?

Miasto Berlin ma z górą 4 miljony mieszkańców; taka masa ludzi zjada, oczywiście, wielkie ilości produktów spożywczych. Statystyka wykazuje, że roczne spożycie stolicy Niemiec wynosi: 656 tysięcy ton zboża chlebowego, 206 tysięcy ton mięsa, 574 tysiące ton kartofli, 390 tysięcy ton niezbieranego mleka, 100 tysięcy ton cukru, 11400 ton dziczyzny i drobiu, 1620 miljonów jaj oraz 310 tysięcy ton owoców i jarzyn.

Z cyfr powyższych wynika, że do Berlina musi przybywać co każdą dobę 15 pociągów żywności, a każdy z nich zawiera 40 wagonów czteroosiowych. Przytym spożycie jaj nie jest objęte temi cyframi.

Wieś bez ślubów

Dzienniki nowojorskie donoszą, że wieś Rignat, mająca 270 mieszkańców, od końca kwietnia 1923, a więc w ciągu lat niemal pięciu, nie zawarła ani jednego związku małżeńskiego. Jest to swego rodzaju strajk i bunt, rzadko spotykany w znacznie nawet mniejszych skupieniach ludzkich.

Tylko 500 księgarń

Chciwość wiedzy nie jest widać w St. Zjednoczonych zbyt wielka, skoro mają one zaledwie 500 sklepów, zajmujących się wyłącznie sprzedażą książek.

Szukając jakiejkolwiek informacji — pamiętaj
NAJPIERW PRZEJRZEĆ
„WOREYD" 1928

WŁADYSŁAW WALTER. 19)

Ze wspomnień aktora

Był Myszkowski gorącym patrjotą i człowiekiem bardzo religijnym.

W „Halce" zwykle prowadził w pierwszej parze poloneza. Wysokiego wzrostu, dobrej tuszy, świetnie wyglądał w kontuszu. Chodząc posuwistym krokiem imponował pańskością. Łzy wzruszenia przytem jak groch leciały mu z oczu. Nie wstydził się ich! Jakby umyślnie pokazywał Moskalom, siedzącym w krzesłach, że płacze za Polską...

A na scenę nigdy nie wszedł, gdy na czole nie zrobił znaku Krzyża Świętego.

Pod jego kierunkiem szedłem dużymi krokami naprzód, osiągając rutynę aktorską. Dostawałem coraz to większe role. Jednego dnia śpiewałem w operze, drugiego w operetce, trzeciego grałem w dramacie. Nawet występowałem w balecie p. t. „Flet zaczarowany". Szkoda, że Zajlich wtedy mnie nie widział napewno... pękłby ze śmiechu... Wszystko to przydało mi się dzisiaj, gdyż mogę grać w operetce, farsie, komedji — nie mam wyłącznej specjalności. Nie mówię — dobrze grać!

— Grać... i już!

Od dobrego grania, są ci — co mają szczęście.

Grunt się nie... przejmować! O dobrym odżywianiu nie mówię, bo i tak na złość chudziakom, ważę 103 kilo. A na „skrętach" również nie uważam, bo po co? — Szoferzy przecież mają trąbki... Jedno tylko uważam, że zadaleko w temacie odskoczyłem od... Kalisza, więc wracam czemprędzej do niego.

W Fauście śpiewałem Mefista.

Pomimo tego, że kaliski teatr stał wcale wysoko pod względem urządzeń technicznych, nie było w nim jednak aparatu, naśladującego buchający płomień. Załatwiało się to domowym sposobem: maszynista brał naftę w usta i dmuchał na zapaloną świecę. Tak samo zupełnie, jak niektóre gospodynie robią, spryskując wodą kwiaty. Odpryski wydmuchiwane z ust, zapalały się od świecy i płomień ukazywał się na scenie za wchodzącym z kulisy Mefistofelesem.

W prologu przy samej kulisie z prawej strony od widzów stała zrobiona z płótna kuchnia z okapem i z malowanemi na niej retortami. Otóż pewnego razu, w prologu właśnie, gdy mam pierwsze wejście na scenę jako Mefisto, ze słowami: „Jestem tu!" wyskakuję na scenę z kulisy i... zaczepiłem się „szpongami" o gwóźdź, wystający z owej kuchni z okapem.

Maszynista w tym czasie wypuścił za mną z ust ogromny płomień. A ja zaczepiony o gwóźdź, nie mogłem przed nim uciec! Przysmażyło mnie porządnie. Gdy poczułem ból, rzuciłem się naprzód, oczywiście razem z kuchnią... Publiczność zobaczywszy wędrujący za mną piec — przywitała całą sytuację brawem.

Feliks Kochański, który wówczas stał przy pulpicie kapelmistrzowskim zatrzymał orkiestrę i z batutą podniesioną w górę, czekał kiedy nareszcie zacznę owe: „Jestem tu". A ja... rzeczywiście byłem tam obecny, ale za to bardzo mało przytomny. Faust (St. Orzelski) podszedł do mnie i pomógł mi się odczepić z gwoździa, poczem wzięliśmy obaj tę (żeby ją pioruny spaliły!) kuchnię, postawiliśmy na swoje miejsce i dopiero wówczas wystąpiłem na środek sceny i zaśpiewałem nie bardzo pewnym głosem: „Jestem tu". Wtedy ktoś z galerji krzyknął:

— Usmażony na kuchni!

Chciałem mu odpowiedzieć: „A bodaj ciebie tak smażyli" i t. d., ale nie było na to czasu, bo już w tej chwili śpiewałem dalej:

— I cóż dziwi cię panie, czy nie w twym guście mam ubranie?

Na to znów ten sam głos:

— Ubranie podoba mi się — tylko... aktor do... chrzanu!!!

Ponieważ tak bardzo temu jegomościowi się nie podobałem, by mu oszczędzić męczarni słuchania pomógł mu wyjść z galerji... dyżurny stójkowy.

Po skończonym przedstawieniu, koledzy winszowali mi serdecznie dzielnego zachowania się na scenie, podczas walki z... piecem. Jasio Zakrzewski zaś w imieniu całego zespołu, wyraził szczere ubolewanie z powodu wypadku, a w celu zabezpieczenia mej osoby na przyszłość (podczas grania Mefistofelesa) — wręczył mi... zdjęty ze ściany... „Minimax". Podziękowałem mu i poszedłem poparzony do kancelarji po... a conto, potrzebne mi nazajutrz na wpis do... Związku Floriańskiego.

Jan Zakrzewski, zwany popularnie „Jasiem", był doskonałym aktorem. Ale miał jedną „cechę", o której na tym miejscu nie mogę zamilczeć, a której ludzie zupełnie nie umieli ocenić: lubiał popić...

(D. n.)

Powoli zaczyna się ruch wyborczy

Ulica wyborcza

Wymowa plakatów i gadatliwość kawiarń

Walka przedwyborcza już się powoli rozpoczyna. Nastąpiło pierwsze skrzyżowanie szpad. Od kilku dni jak z rękawa sypią się wiece, afisze, ulotki. Jeszcze wprawdzie nie padły słowa najcięższe. Jeszcze nie wytoczono „grubych bert", ale mamy już przedsmak tego, co się mniej więcej za tydzień rozpocznie. Powoli w szranki wychodzą wyborcze atuty i wyborcze „tricki".

•

Przyjrzyjmy się co nieco afiszom oblepiającym szczelnie domy.

Obok afisza Bloku Katolicko-Narodowego na spokojniej naklejono afisz N. P. R. — lewicy. Wiszą sobie zgodnie obok siebie, a tak niezgodne w treści. Biały i czerwony. Zerkają na siebie złym okiem i pewno ze sobą nie gadają. Ale wisieć tak muszą, bo tak ich umieściła złośliwa ręka człowieka.

Bardzo często zdarzają się przekomiczne rzeczy. Idzie chłopiec z kublem i pliką afiszów pod pachą. Nakleja afisz bloku Be-Be. Tuż za nim chyłkiem skrada się „rozklejacz" Centrum Katolicko-Ludowego i nakleja swój afisz na afisz bloku Be-Be. W trzy minuty potem na tem samem miejscu zjawia się afisz bloku Katolicko-Narodowego i t. d.

Jeszcze tydzień takiej roboty a twarde i zimne mury osiągną miękkość i przytulność puchowego materaca.

Częstokroć afisze, naklejone na siebie pozostawiają wolne rąbki sterczące z pod siebie.

Wiersze, które w ten sposób ułożone jakgdyby w nowy afisz można z łatwością odczytać tworzą nowe zdania i hasła wyborcze. A więc:

„Towarzysze proletarjusze nigdy.

„Koledzy robotnicy nie pójdziecie.

„Za przewodem ludzi z bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem.

„Niech żyje Blok Katolicko-Narodowy"... albo naodwrót.

W ten sposób zajzaciętsi wrogowie niejednokrotnie mimowoli agitują za swoimi przeciwnikami.

•

Ulica wyborcza jeszcze nie zaczęła gadać. Sypią się dopiero pierwsze małoznaczące rozmówki. Ludzie nieufnie spoglądają jeszcze na hasła i kandydatury. Jeszcze nie są zdecydowani. Zaczynają się dopiero namyślać.

Za to w kawiarniach wre. Krzyżują się opinje, zdania i koncepcje. Goście godzinami wysiadują przy stolikach i gadają... gadają... gadają...

A nieszczęśliwy gospodarz, który przy olbrzymim tłoku ma minimalne obroty, klnie sobie w duchu:

— Cholera z tymi wyborami. Wypije taki pół czarnej, a odsiedzi i nagada za cztery czekolady z kremem.

Głos fachowca-radjoamatora

W ankiecie ABC

Tylko własny hejnał Warszawy

usłyszymy bez trzasków, szumów i indukcyjnych przeszkód

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa retransmitowania hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie przez stację warszawską jest zbyt ważna, by można ją było pominąć milczeniem. Warszawa bowiem jest, bądź co bądź, stacją reprezentacyjną i na nią głównie, z pośród wszystkich stacyj polskich, zwrócona jest uwaga całego świata radjowego.

Przedewszystkiem więc co do samego układu hejnału możnaby mieć pewne zastrzeżenia. Słyszałem hejnały bardziej melodyjne, od krakowskiego.

O wiele jednak ważniejszą jest kwestja, iż przy transmitowaniu produkcji innych stacyj polskich przez przewody telefoniczne do Warszawy, a stąd dopiero na fale eteru, powstają przez indukcję nieuniknione trzaski, szmery i inne miarowe dźwięki, wywołane np. przez pracę aparatów Hughes'a, na sąsiednich przewodach.

Zaburzenia te stwarzają tło, przy którem każda produkcja traci ogromnie na swej wartości, a tembardziej taka, gdzie w grę wchodzi jeden tylko instrument.

Tego należy bezwzględnie uniknąć właśnie ze względu na reprezentacyjny charakter warszawskiej stacji nadawczej, a jedynym sposobem na to jest nadawanie własnego hejnału, na który wreszcie Warszawa powinnaby się zdobyć.

K. Krupiński
Stud. wydz. elektrotechn.
Politechniki Warsz.

Wielka niespodzianka dla czytelników ABC

Gra towarzyska na szpaltach naszego pisma

przyniesie wiele nagród naszym czytelnikom

Redakcja „ABC" szykuje dla swych czytelników wielką niespodziankę.

Już najbliższe dni przyniosą garść szczegółów wyjaśniających to, co narazie trzymać musimy w tajemnicy.

Od półtora roku już, codziennie w południe, najświeższy numer „ABC" ukazuje się na mieście. Wpada do waszych rąk, by przynieść ostatnią wiadomość, trochę lektury, trochę humoru, aktualną ilustrację.

Znamy się od półtora roku, Czytelnicy, to też zaprzyjaźniliśmy się bardzo. I właśnie dlatego, że kieruje nami prawdziwa przyjaźń dla Was, postanowiliśmy zrobić Wam prawdziwą przyjemność.

Już w najbliższych dniach „ABC" zacznie przynosić swym czytelnikom, prócz codziennego materjału dziennikarskiego, jeszcze coś więcej.

Będzie to miła gra towarzyska, która niewątpliwie zainteresuje wszystkich, tymbardziej, że każdy kto weźmie w niej udział, będzie miał możność otrzymać piękną nagrodę.

Nagrody obmyślone przez nas przydadzą się wszystkim, niewątpliwie i sprawią im wiele radości.

W grze tej, każdy czytelnik „ABC" może wziąć udział.

Polegać ona będzie wyłącznie na uważnem czytaniu naszego pisma.

Jutro podamy dalsze szczegóły, dotyczące tej fascynującej niespodzianki.

A więc trochę cierpliwości. Do jutra.

ABY TYLKO WYTRZYMAĆ

Nigdybym nie mogła wytrzymać do 5-ej, gdybym nie miała ze sobą tabliczki czekolady, i przyjemna i pożywna.

Fuchs

Czekolada Mleczna Zł. 1.15.

Najtańsze źródło
Męskiego obuwia.

Buciki czarne chromowe	Zł.	39.80
Półbuciki czarne chromowe	„	38.80
Bronzowe chromowe	„	42.80
Lakierowane	„	45.80
Na oryg. gumie Indyjskiej	„	47.8

Najwykwintniejszego Damskiego obuwia
oraz Brokatelowych pantofli od 30 zł w wielkim wyborze. 417

„SPLENDID" Chmielna 23.

ELEGANCKIE PANIE W WARSZAWIE
strzygą i czeszą się tylko w pierwszym jedynym salonie damsko-męskim
MAR—JAN NIECAŁA 4
Farbowanie oryginalną l'oreal HENNĄ.
Wykwintne manicure. Ceny przystępne
UWAGA! Salon damski pod kierunkiem p. Stanisława z zakładu przy Hotelu Angielskim. 4145

Magistrat m. Warszawy

Stara się o pożyczkę inwestycyjną

Magistrat stoł. m. Warszawy występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem o zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki na inwestycje miejskie, oraz na rozszerzenie miasta w 7 procentowych obligacjach komunalnych tego banku w wysokości 21.000.000 złotych w złocie.

Pożyczka będzie zabezpieczona na hipotece nieruchomości miejskich.

Miasto spłaciłoby pożyczkę w ciągu 29 i pół roku.

Jak słychać Bank Gospodarstwa Krajowego wyraził swą zgodę na pożyczkę, stawiając szereg warunków.

ANTONI MARCZYŃSKI 108

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Gdzie ta kartka?

Tknięta niedobrem przeczuciem rozwinęła powoli malenki świstek i podeszła bliżej do stangreta.

— Przyświec mi — rzekła.

Łatwiej to jednak było rozkazać niż w czyn wprowadzić. Zapałki gasły na wichrze jedna po drugiej. Dopiero kiedy Kobiela zapalił cygaro podarowane przez doktora i znalezione gdzieś w kieszeni, zdołała odczytać krótką treść kartki, przybliżywszy ją do rozżarzonego czubka zaimprowizowanej na poczekaniu „pochodni"...

Doktór Kopczyński pisał:

„Niestety spełniają się najgorsze przewidywania. Odwrót na całym odcinku. Spotkałem kolumny trenów. Nasi cofają się do linji przygotowanych okopów. Bolszewicy prą silnie. Jeśli pójdzie w tem tempie, staną przed świtem w Roztoce. Uciekać, panno Alinko! Uciekać natychmiast! Jutro spróbuję odwiedzić p. Zofję. Pani musi uciekać. Zaklinam Panią i rozkazuję.

Bogu Cię poleca, Drogie dziecko, życzliwy
K."

Zadumała się na chwilę lecz niecierpliwe przysiady rozgrzanych szybką jazdą koni przywróciły jej rychło przytomność umysłu:

— Więc spotkaliście treny? — spytała, aby coś rzec.

— Ano; walą tędy całą szerokością gościńca.

— Samochody?

— Po największej części, ale nie brak i wozów. I pieszki też.

— Hm, hm... Podejdę zobaczyć... Ty zajedź pod stajnię, konie wyprzęż, ale nie rozbieraj.

— To niby będziemy uciekać.

— Nie twoja rzecz, rozumiesz? Sanie dobrze wymościsz sianem, kilka wiązek z tyłu uwiążesz i weźmiesz z paki worek owsa. Sam ubierz się ciepło, żebyś nie zmarzł i czekaj rozkazu. No jazda.

Ale Kobiela nie kwapił się jakoś z wykonaniem rozkazu. Ściągnął lejce dreptającym niespokojnie koniom, odłożył bat i pokręcił głową w tę i tamtą stronę, na znak, że ma pewne zastrzeżenia.

Alinka nie znosiła oznak oporu u służby:

— No? — warknęła groźnie. — Nad czem jeszcze medytujesz, człowieku?

— Chciałem się o coś spytać.

— Byle prędko. Nie mam czasu na pogawędki.

— Polskie wojsko, niby nasze — poprawił się szybko — ucieka przed...

— Nie ucieka, ośla głowo... Cofa się ze względów strategicznych, ale co tobie gadać o strategji...

— Ucieka, czy cofa, na jedno wychodzi.

— Więc?

— Panienka taka zawsze nagła.

— Gadajże, bo...

— Za naszymi idą bolszewiki.

— A gdzie mają iść? W przeciwną stronę?

— Lepiej, żeby tak było. Tak oni idą, idą...

— Idą, idą, idą — przedrzeźniała.

— Na rano mogą stanąć w Roztoce.

— Mogą.

— A ja mam z panienką uciekać w świat.

— Powiedzmy, że tak.

— Ja ucieknę, a moja baba i dziecka ostaną tutaj pod psiąparą bolszewikiem.

— Aha! O to ci chodzi! Hm... Trza było mówić odrazu.

— Ja tam nie zwyczajny mówić odrazu. Pomalutku wy... wy...

— Wykrztusiłeś — dopomogła. — Słusznie, słusznie — zamyśliła się znowu i dodała tonem dużo łagodniejszym. — Macie rację, Kobiela. Nie chcę was rozłączać z rodziną. Zostaniecie w Roztoce, tylko przygotujcie jak powiedziałam.

— Dziękuję panience. Zawsze mówię, że u panienki złote serce tylko ten... ta.. jakby tu rzec.

— Gęba jadowita, co?

— Eeeh, zaraz gęba! — oburzył się, jak na dystyngowanego stangreta wypadało. — Tylko kto z panienką pojedzie?

— Kto? Anioł Stróż. Sama pojadę.

— Nie może być, panienko.

— Czy to nie umiem powozić?

— Jeszcze nie... Jak dobry stangret, ale co innego jazda spacerem do Konstantynowa, a co innego taka podróż.

— Więc kto ma jechać? Każdy ma jakieś „dziecka", czy babę, czy inną przyczepkę, bez której się nie obejdzie.

— Chybaby jaki kawaler jechał. Żonatemu zawsze trudniej.

— Pawełek?

Zgrzytnął zębami na dźwięk tego imienia, ale rad nie rad przytaknął:

— Niechby Paweł.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 31. b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czerwona Tancerka". W małej sali „Ril i Ral jako marynarze".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Monte Carlo w płomieniach".

MEWA (Złota 38, narr. Marszałkowskiej). „Noce Szału". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). „Zamach".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Zew Morza". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 297-40). „Książę Seliman".

ROCOCO (Nowy Świat 63). „Książę Kruł".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Poeta żebrak".

SPLENDID (Galerja Luksemburga). „Księżna Masza".

TOMBOLA (Marsz. 56). „Za naszą i waszą wolność".

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Kadet marynarki".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 201 - 90). „Przeznaczenie".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „Przemytnik z czarnego wąwozu".

CZARY (Chłodna 29). „Na fali życia".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „Bardelys książę miłości". Występy artystów.

CHOROBY PŁUC

GRUZLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie nie robiąc różnicy dla wieku, płci i stanu, kosi miljony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu i kaszlu pp. Lekarze zapisują „Balsam Tiocolan-Age" który ułatwia wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki. 3485

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 1 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty PAT. — 12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. — 14.40—15.00. Komunikaty P. A. T. — 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram 15.20—16.00. Przerwa. — 16.00—16.25 Odczyt p. t. „Szkoły rzemieślnicze w Belgji, ich ustrój i kierunek" inż. dr Tadeusz Waryński (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.). 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. — 17.05—17.20. Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Promienie Roentgena i ich znaczenie rozpoznawcze" (Hygiena i medycyna) — wygłosi dr. Kryński — 17.45—18.15. Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa 18.15—18.55 Koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 Komunikaty P. A. T. — 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński 19.35—20.30 Transmisja z Krakowa Przemówienia o stosunkach polsko - węgierskich z okazji wieczoru muz. węgierskiego. 20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—22.45. Komunikaty PAT

na wtorek, dn. 31. b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór popularna opera Verdiego „Trubadur", w której występuje gościnnie po raz ostatni wiedeńska prymadonna p. Pfifer Laz i p. St. Gruszczyński, pod batutą p. Rudnickiego.

Jutro z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o 3-ciej popoł. dla młodzieży Moniuszkowskie arcydzieło „Straszny Dwór".

Wieczorem „Borys Godunow" z pp. Michałowskim i Dygasem.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra jeszcze kilka dni tylko „Lekarza miłości" Perzyńskiego z Ćwiklińską w roli tytułowej oraz „Zrzędność i przekorę" Fredry z Frenkiem i Solskim w postaciach naczelnych.

We czwartek o godz. 3.30 popoł. „Pan Damazy".

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś we wtorek po raz ostatni przemiła, pełna szalonego humoru, „Szkoła wdzięku".

We czwartek popołudniu po cenach zniżonych prześliczne widowisko „Orlęta".

Jutro t. j. w środę premjera głośnej, cieszącej się ogromnem powodzeniem na scenach zagranicznych komedji węgierskiego autora Beli Szenesza p. t. „Nie ożenię się". Główne role kreują Ola Leszczyńska i Różycki, mając za partnerów Zahorską, Gellę, Larys - Lawińską, Orwida, Kurnakowicza, Hrydzińskiego, Jarszewskiego, Gielniewskiego i innych. Reżyserja w niezawodnem ręku dyr. E. Chaberskiego. Dekoracje A. Aleksandrowicza.

POLSKI (ul. Oboźna).

„Juljusz Cezar" w znakomitem wykonaniu całego zespołu z Adwentowiczem, Junoszą Stępowskim i Leszczyńskim na czele.

W czwartek o godz 4 pp. pierwszy raz po cenach zniżonych „Moralność Pani Dulskiej".

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś premjera nowej komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu". Główne role grają pp. Malicka, Grabowski, Stanisławski i Węgierko. Role drugoplanowe pp. Czaplińska, Kuncewiczówna, Boguszyński i Ryszkowski. Reżyseruje K. Borowski. Dekoracje St. Śliwiński.

W czwartek o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Ósma żona Sinobrodego".

REWJA NOWOŚCI:

O godzinie 10-tej wieczorem rewja p. t. „Hokus Pokus" z udziałem całego zespołu.

FRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś i codziennie obraz historyczny Słowackiego p. t. „Mindowe, książę litewski", z Serwińskim w roli tytułowej.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. „Typki z Qui Pro Quo" z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torna, Dymszy, Jaroszego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś i dni następnych rewja operetkowa p. t. „Piękność z Nowego Yorku" z udziałem Lucyny Messal, Zuli Pogorzelskiej Sokołowskiej.

Początek o godz 8 wieczorem.

CZERWONY AS Marszałkowska 114

Dziś i dni następnych „Biały Karnawał" która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczności.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).

Dziś i dni następnych rewja p. t. „Pierzemy bez bólu" oraz „Turniej humoru" na czele z gośc. wyst. primadonny operetki p. Haliny Zdanowskiej oraz całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 9).

Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.15 „Kościuszko pod Racławicami" sztuka w 6 odsłonach Wł. Anczyca.

W czwartek o godz. 12 w południe „Jasełka" po raz 65-ty.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka „Nienasyty".

Początek o godz 8 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska „Magistracka Menażerja w Honolulu".

„PERSKIE OKO".

Rewja „Konfetti".

SPORT

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE

Poszczególne wyniki w zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Polski były następujące: finały: 1500 mtr. W. Kuchar 2:54, Majewski 3:01, Z. Kuchar 3:01.2; 10.000 mtr. — W. Kuchar 21:47.4, Kamiński 22:29.3.

W ogólnej klasyfikacji — 1) W. Kuchar 238.91, 2) Kamiński 255.37, 3) Z. Kuchar 256.87, 4) Majewski 258.32, 5) J. Wójcik 259.25, 6) Grott 270.90, 7) Wielichowski i 8) T. Wójcik.

ZWYCIĘSTWO HOCKEYSTÓW.

Polska drużyna hockeyowa odniosła w Cortina d' Ampezzo świetny sukces, zwyciężając drużynę Włoską w stosunku 5:1. Najlepszy na boisku był Adamowski, który dokazywał wprost cudów.

REDUTA ZASP.

Jutro o północy w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych odbędzie się wielka doroczna maskarada — Reduta Związku Artystów Scen Polskich.

Zainteresowanie balem olbrzymie. Gospodyniami tego najweselszego balu w karnawale są urocze artystki Teatrów Warszawskich.

Dreherowej środki hygieniczne

PODPASKI i MAJTECZKI miesięczne. Poduszeczki hyg. Podkłady gumowe. BASENY, SZPRYCE OCHRONNE, IRYGATORY. Bidety. PESSARJA RÓŻNYCH SYSTEMÓW. GĄBECZKI hyg. PASTA „Antiseptic" dla Pań perfumuje. Pasy brzuszne Bandaże rupturowe POŃCZOCHY GUMOWE LECZNICZE i BANDAŻE USUWAJĄCE rozszerzenie żył. DREHERA OPASKI przeciw odstającym uszom i t. p. i t. p. poleca „naftanief"

J. DREHEROWA,

Warszawa, Nowogrodzka 21. Tel. 43-71.

Objaśnienia bezpłatnie

8703—2

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko i na arel.

Znów jeden teatr bankrutuje

od korespondenta ABC

Lwów, 30 stycznia 1928.

Onegdajsze dzienniki lwowskie przynoszą inserat Towarzystwa Domu katolickiego przy ul. Grodeckiej, z ogłoszeniem konkursu na dzierżawę sali w tymże domu, gdzie obecnie mieści się t. zw. Teatr Mały.

Jest to epilog długotrwałego procesu, który towarzystwo to prowadzi z obecnym dzierżawcą sali, dyrektorem Czarnowskim. Teatr Mały, stojący pod względem artystycznym bardzo nisko, ratował się dotąd występami mniejszych lub większych „gwiazd" warszawskich, nie zawsze ze szczęśliwym rezultatem kasowym, pomimo nadzwyczajnego poparcia ze strony części prasy lwowskiej.

Ponieważ dochody z dzierżawy sali są jedynem źródłem utrzymania towarzystwa, a dyr. Czarnowski od dwóch lat czynszu wcale nie płaci, towarzystwo, po wygraniu procesu w dwóch instancjach, przystąpiło do kroków rumacyjnych. Sala Domu katolickiego ma być podobno obrócona na kino.

Olbrzymy powietrzne

Samochód skręcił z szosy i wtoczył się w bramę, za którą widniał długi szereg zabudowań fabrycznych. Chłopak otworzył drzwi samochodu i zamiast ukłonu wzniósł dłoń ku górze.

— Tutaj właśnie, w Taliedo jest kolebka mojej fabryki samolotów, oznajmił mi dyrektor Caproni.

Gianni Caproni, człowiek jeszcze młody, przystojny, o szybkich ruchach i bystrem spojrzeniu jest doskonałym wzorem człowieka, który własnej energji i zdolnościom zawdzięcza niezwykłą karjerę. Jeszcze w roku 1911 założył on tutaj warsztat, w którym powstały jego pierwsze płatowce. Z chwilą przystąpienia Włoch do wojny światowej, zakłady urosły do olbrzymich zamiarów, dostarczając maszyny nietylko armji włoskiej, lecz i francuskiej.

Gdy ustały bardzo znaczne zamówienia seryjne dla celów toczącej się wojny, Caproni rozpoczął intensywną pracę, mającą na celu wyprodukowanie samolotu, w zupełności odpowiadającego postępowi techniki i wymaganiom bezpieczeństwa w lotnictwie.

— Musiałem przyjść do porządku dziennego nad licznemi doświadczeniami, które pochłonęły wiele pracy i pieniędzy, — mówił mi p. Caproni. Dążyłem za wszelką cenę do zbudowania samolotu, któryby łączył w sobie wszystkie zalety najlepszych płatowców. Po długotrwałych, żmudnych doświadczeniach mogę oświadczyć panu, że jestem u celu, — obecnie przezemnie budowane maszyny są naprawdę ostatnim wyrazem techniki lotniczej.

To mówiąc dyr. Caproni wprowadził mię do obszernej hali, mieszczącej kilkanaście potężnych płatowców. Olbrzymie białe kadłuby pięknie harmonizują z dużymi płatami nośnymi, pokrytymi lśniącem płótnem. Dwa silniki są umieszczone nad kadłubem, pomiędzy dolnym a górnym płatem.

— Taka oto maszyna tłomaczy mi dyr. Caproni, poruszana o łącznej mocy tysiąca koni jest w stanie udźwignąć ciężar 5 a nawet i 6 ton i przelecieć z takiem obciążeniem ze dwa tysiące kilometrów. Rząd włoski zaopatruje obecnie w te maszyny lotnictwo wojskowe. Równocześnie może je dostarczać lotnictwu hiszpańskiemu i tureckiemu. Doskonale odpowiadający wymaganiom lotnictwa wojskowego, aparat ten równie dobry i praktyczny jest w komunikacji cywilnej. Niedawno w takiej pasażerskiej maszynie w dziesięć osób, mając około tysiąca kilogramów bagaży, przebyliśmy przestrzeń, dzielącą Rzym od Medjolanu (620 klm.) w przeciągu trzech godzin. Mogą te samoloty służyć także do innych celów.

Tutaj dyr. Caproni pokazał mi maszynę na skrzydłach i kadłubie noszącą znaki Czerwonego Krzyża. Kabina dostosowana do komfortowego transportu rannych. Cześć łóżek, elastycznie zamortyzowanych, cztery miejsca siedzące dla lżej rannych, miejsce dla personelu sanitarnego, — wszystko jest przewidziane i wygodnie rozmieszczone.

— Wszystko to jest teraźniejszość, — zreasumował uprzejmy dyrektor, gdyśmy zwiedzili wszystkie działy, pracujące nad budową samolotów tego typu. Teraz niech pan rzuci okiem na przyszłość.

W olbrzymiej hali kilkadziesiąt warsztatów pracuje nad wykonaniem części metalowych. W innej hali z cienkich rurek stalowych powstają skomplikowane wiązania, stanowiące szkielety skrzydeł o olbrzymiej rozpiętości.

— Pracujemy intensywnie, lecz bez pośpiechu, — opowiada mi dyrektor. Każda część musi być wykonana z najlepszego materjału i precyzyjnie wykończona. Powstają tutaj obecnie trzy maszyny. Pierwsza z nich, o sile 2.000 koni, ma być gotowa do lotu już za dwa miesiące. Następnie wykończymy samoloty o 3.000 i 6.000 koni. Ta ostatnia maszyna o sześciu silnikach Isotta Frascini po tysiąc koni będzie normalnie unosiła 16 ton, zaś łączna waga samolotu z obciążeniem będzie sięgała 30 ton. Niechże pan sobie wyobrazi jakich materjałów musimy używać i jak skrupulatnie musimy wszystko obliczać, by ta masa 30-tonowej wagi mogła unieść się na kilka tysięcy metrów w powietrze i sunąć z chyżością stu kilkudziesięciu kilometrów na godzinę przy maksymalnem bezpieczeństwie lotu. Szkielety samolotów są wykonywane z najlepszej stali współczynnik bezpieczeństwa jest siedmiokrotny. Dotychczas niemcy mieli monopol w dziedzinie budowy płatowców całkowicie metalowych. Produkcję naszą doprowadziliśmy do tego stopnia rozwoju, że obecnie jesteśmy w stanie budować samoloty metalowe nie gorsze od niemieckich i w dodatku znacznie tańsze. Mamy, naprzykład, już gotowy typ samolotu turystycznego.

— Lecz duraluminium będą musieli panowie przecież sprowadzać z Niemiec?

— Nic podobnego. We Włoszech posiadamy obecnie wszystkie dane po temu, by bez obcej pomocy budować metalowe płatowce, wysoki koszt budowy, opłacające swoją trwałością.

— Bardzo pięknie. Jednak, czy tak wielkie maszyny nie wymagają specjalnych lotnisk i specjalnych kwalifikacji ze strony pilotów?

— Jeśli chodzi o lotnisko, — według obliczeń teoretycznych, wybieg maszyny nie przekroczy obecnie stosowanego. Co się zaś tyczy pilotów, stwierdzić muszę, iż piloci nasi są „niezadowoleni" z nowych maszyn, albowiem idealna ich stabilizacja nie sprawia pilotowi żadnej fatygi i nie daje mu pola do popisu. Ochrzczono nawet te maszyny mianem „sleping'a powietrznego". A co najciekawsze, — dotychczas nie było wypadku katastrofy z „typem 73", — zakończył swe interesujące wynurzenia dyrektor Caproni.

J. Kollupajło

Medjolan, w styczniu.

Kto się odważy nabyć

Złowrogi djament

przynoszący same nieszczęścia swym posiadaczom

Znowu w świecie poszukiwaczy pięknych klejnotów mówi się o kamieniu, przynoszącym nieszczęście. Wszyscy trwożnie pytają, kto jest jego właścicielem i co za nieszczęścia ten kamień wróży. Chodzi tym razem o *czterdziestotrzykaratowy djament* zwany *„Primerose"*, jeden z najpiękniejszych a jednocześnie i najdziwaczniejszych kamieni w świecie.

Jest to djament ciemnobłękitny, a należy do zbioru klejnotów, które stanowiły własność zmarłej niedawno *księżnej Agachan*. Część tych zbiorów wystawiono właśnie na licytację wraz z djamentem.

Tradycja kamienia znana jest od wieku 18-go. Wiadomo, jakich miał właścicieli, wiadomo też, iż *żaden z nich nie zdołał uniknąć bardzo poważnych przykrości*, połączonych najwidoczniej z posiadaniem kosztownego djamentu.

Wszyscy oni padli ofiarą nieszczęścia, bo albo stracili majątek, albo postradali wpływy i władzę, albo też odebrano im to, co każdy człowiek ceni sobie najbardziej — życie.

Wiadomo, że na krótko przed wojną światową djament złowróżbny dostał się do rąk wielkiego bogacza w Rosji, *Tereszczenki*. Ten *w kilka miesięcy* po zdobyciu kamienia *stracił cały majątek*.

Przed kilku laty kamień ten otrzymała najbardziej ceniona kokota paryska, *Primerose*, żyjąca wtedy w przepychu i blasku iście królewskim. Śmiała się gdy jej mówiono, że kamień przynosi zawsze wielkie nieszczęście, i powiedziała, iż nie jest wcale przesądna.

A jednak od chwili, gdy posiadła ten przepiękny djament, *wszystko zaczęło jej iść bardzo źle;* majątek topniał bardzo szybko i wkrótce został z niego *tylko ów djament*, który trzeba było sprzedać, by mieć z czego żyć.

Nabyła go księżna Aga-chan i ona oświadczyła, że przesądów się nie lęka. Nic dziwnego, była bowiem młoda, piękna zdrowa i bardzo bogata. W życiu spotykało ją tylko dobro i szczęście. Lecz djament i tym razem zrobił swoje, bo ta piękna kobieta *umarła w kilka dni po nabyciu kosztownego klejnotu*, nie skończywszy nawet 30 lat.

Ciekawa też rzecz, kto obecnie odważy się nabyć ten piękny a tak złośliwy djament?

Eskapada kinowa

Zaczyna się wesoło...

Uu... gorzej...

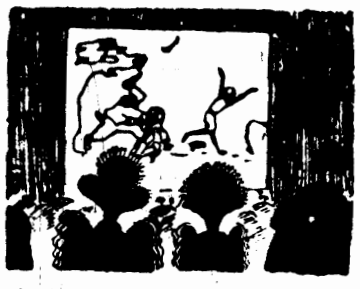

Zupełnie źle...

Całe szczęście, że się dobrze kończy.

NOWOBOGACKI

— Niech pan przyjdzie do nas na kolację pojutrze.

— Niestety, nie mogę, gdyż chciałbym posłuchać „Halki".

— Może więc przyjdą państwo do nas [illegible]?

TELEFON.

— Czy to prawda, proszę księdza, że czas, który mę czeka na połączenie telefoniczne, nie będzie zaliczony do kary, jaką będę musiała odbyć w czyśćcu?

Pierwszy raz w Polsce

Teatr Wielki w Poznaniu wystawił ostatnio niegraną jeszcze na żadnej ze scen polskich operę „Miłość Trzech Króli" Na zdjęciu naszem pp. Lubicz i Bedlewicz w tytułowych partjach.

Wychowanie w Chinach

Bardzo wykształcony mandaryn chiński otrzymał swego czasu rozkaz kształcenia powierzonego mu syna cesarskiego z troskliwością i przyjaźnią i unikania rzeczy szorstkich.

Pewnego dnia, gdy mandaryn był ze swym wysoko postawionym wychowankiem na przechadzce, spotkali oni stado owiec; mistrz zapytał, co to są za zwierzęta. Świnie — odpowiedział książę krwi. Bardzo dobrze, znamienicie — odparł mandaryn — waza wysokość ma do pewnego stopnia słuszność zupełną. Boć te stworzenia mają, jak i świnie, cztery nogi i gdyby nie to, że są pokryte wełną, mogłyby naprawdę być świńmi. Narazie jednak te świnie, które są pokryte wełną, nazywamy owcami.

Ogrzewane rękawiczki

Angielski uczony, prof. Low, wynalazł rękawiczki ogrzewane za pomocą elektryczności, szczególnie odpowiednie dla automobilistów.

Elementy ogrzewające, w specjalny sposób urządzone, znajdują się na grzbiecie rękawiczek i opatrzone są pokrywką; są one odpowiednio umocowane, a rękawiczka zrobiona jest w ten sposób, że powietrze ma dostęp ułatwiony.

Prąd elektryczny rękawiczki biorą z baterji samochodu przez kontakt, umieszczony za kierownicą; a przewody idą poprzez kołnierz i rękawy do rękawiczek.

Karol Adwentowicz

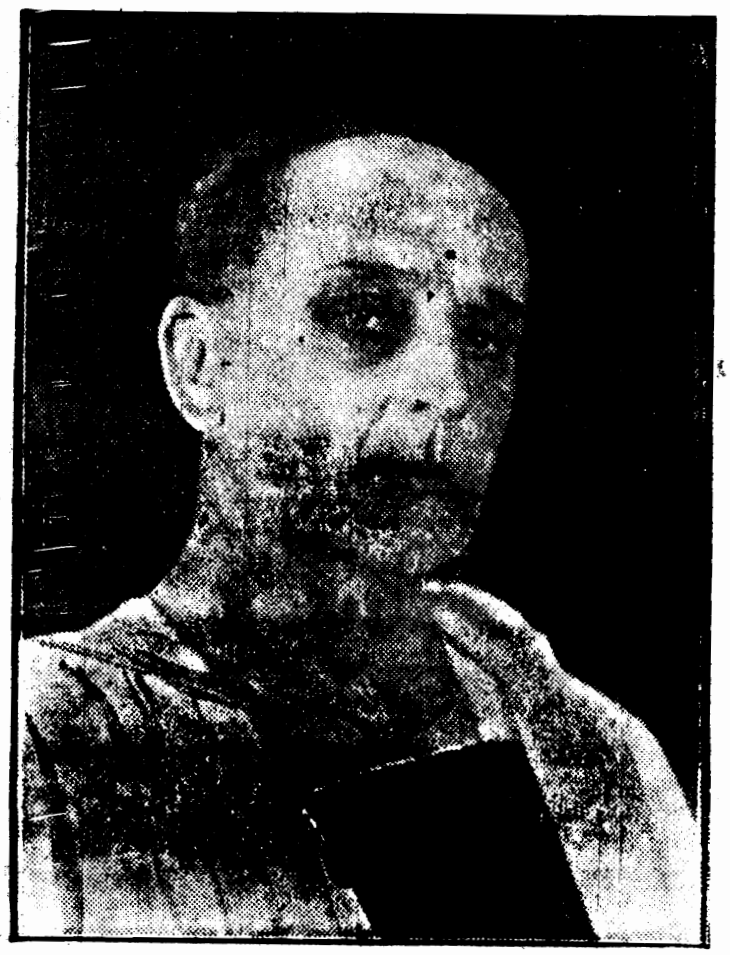

Kreuje świetnie rolę Brutusa w dramacie Shakespeare'a „Juljusz Cezar" na scenie Teatru Polskiego.

Orkiestra „Oaza" Band

Jeden z najlepszych zespołów w Polsce, orkiestra „Oaza" Band: Roszkowski, Ładowski, Kokosiński, Kiełczyk, Petersburski, Goldberg.

Popierajcie L. O. P. P.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 19-18. Konto czekowe w PKO. № 209306. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24 Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8 Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel. 105-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Komitet Katolicko-Narodowy, lista Nr. 24.

Na froncie przedwyborczym.

Kłopoty bloku bezpartyjnego.

Zaledwie kilka dni pozostało do ostatecznego terminu złożenia Okręgowych list wyborczych, a na horyzoncie wyborczym nic skrystalizowanego nie widać, natomiast walka w łonie bloków i bloczków wzmaga się coraz bardziej i dochodzi do punktu kulminacyjnego na tle kandydatów i kiełbasy wyborczej, szczególnie w bloku bezpartyjnym.

Niemożna pozazdrościć czynnikom kierującym wyborami, a mającym tylko 6 mandatów do dyspozycji, albowiem gdyby mieli 444 to także nie byliby w stanie zaspokoić wszystkich żądań i ambicji. Jednakże zadanie mieli by na tyle ułatwione że względu na to że w Białymstoku łatwiej znaleźć 444 posłów niż 6-ciu.

W tych warunkach kandydatura był. posła Polakiewicza na czołowem miejscu nie stała by się kością niezgody w Be-be, ponieważ realne miejsca na liście znalazłoby się i dla zbankrutowanego hrabiego, który ze względów taktycznych forsuje pokątnego doradcę mając oczywiście i siebie na myśli.

Na dalsze kolejne miejsca zgodziłby się nie członek literatów i dziennikarzy a tylko udający takowego a mający z literaturą tyle, ile z wydawnictwem „Wiadomości Lotniczych". Znalazłoby się miejsce i dla przedstawiciela „40.000 wyborców" nie wyłączając byłych prenumeratorów „Tygodnika Kresowego" i radjo-słuchaczy.

Nie ominęłoby szczęście i działaczy społecznych z palestry, wegetujących lekarzy, ziemian, no i.... obecnych rajców miasta.

Zaiste, trudno przewidywać sposob rozwiązania tego splotu pojęć, kierunków i wymagań, prócz postawienia na baczność, zebranie wymaganej ilości podpisów in blanco i obwieszczenie urzędowe list kandydatów w przepisowym terminie.

Poza blokiem bezpartyjnym nastąpiła pewna obstynencja w bloku mniejszości narodowych, gdzie konsolidacja zwartego frontu podobno dawno już nastąpiła, a powodem obstynencji w „Piaście" jest nieudany Zjazd Okręgowy z braku zainteresowania, a jak mówią złośliwe języki, że kandydat czołowy Piasta niema mandatarjuszy wskutek niezawartych jeszcze umów na wypęd bydła z obór, co nastąpić ma dopiero w kwietniu.

Refleksje po wyborach w Radzie Magistratu.

„Habemus papam!"

...Zrozumiawszy ważność chwili w obronie polskości miasta radni polacy, jak jeden mąż, niezachwianie...

...Jest to skutek dobrze przeprowadzonych wyborów i zasługa społeczeństwa, które zrozumiało ważność chwili i masą swoją (90 proc. głosujących) oraz jednolitością już przy urnach wyborczych przechyliło szalę..."

Takie powinny były ukazać się w prasie polskiej sprawozdania z inauguracyjnego posiedzenia nowej Rady Miejskiej.

Takie, mniejwięcej, ale bardzo powściągliwe, ukazały się artykuły w „naszej" prasie, pisanej w żargonie i po polsku.

Czyż i teraz niczego nie nauczymy się?

Wszak rezultat wyborów Zarządu Magistratu jest li tylko konsekwencją naturalną tego wszystkiego, co się działo w okresie wyborczym.

Dwójka idzie oddzielnie. Rozkaz partyjny to grunt; co tam polskość, wszak w naszej koronie są perle i diamanty; kiepskie czasy, polskie burżuje pieniędzy nie mają, a więc na Radzie dwójka głosuje za burżujami „mniejszości".

Zawiedzione ambicje z 10 i 15 w ostatniej chwili, kryjąc się za mundur ex-wojskowych, tworzą 16, a nuż „ten trzeci" skorzysta. Zgóry widać, że interes osobisty to grunt; na Radzie 16 staje murem za tym, kto więcej daje.

W szale przedwyborczym 15 całą swą energję zużywa tylko na zwalczanie... kogo? większość polską — 10-kę, nie rozumiejąc, że ciężko pracuje na korzyść 2 i „tego trzeciego". Jednak w chwili decydującej 15-ka staje murem z 10-ą; lepiej późno, niż wcale.

A rezultat? Są ODBLASKI DYAMANTÓW i prawdziwe RUBINY w odpowiedniej OPRAWIE. Hossanna!

Czyżby zbliżanie się do odwetu?

W dniu 29 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie gminy Ewangielickiej w lokalu własnym, pod przewodnictwem superintendanta z Wilna, dla wysłuchania sprawozdania z działalności zarządu, komisji rewizyjnej oraz wyborów nowego zarządu gminy.

Od dłuższego czasu w łonie gminy dały się zauważyć nurtujące tendencje hakatystyczne w kierunku hasła: „Deutschland, Deutschland über Alles", które też znalazły swój wyraz na zebraniu przez usta zadeklarowanych hakatystów białostockich.

Główny atak hakaty miejscowej skierowany był przeciwko ks. pastorowi Zirkwitzowi za jego działalność państwowopolską i opor przeciwko ugruntowaniu w zarządzie gminy jednostek, wrogo usposobionych względem Rzeczypospolitej.

Czy nie byłoby wskazanem, by odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą.

O g. 5 pp. ogłoszone zostały wybory; wybrani zostali: Hasbach Waldemar, Flakier Juljusz, Hempel Juljusz, Koch Edward, Mann Oskar, Pilips Oskar oraz 6-ciu zastępców.

Bezpłatna nauka dla inwalidów.

Ponieważ, po wojnie w czasie której walczyło wielu, którzy przerwali swoje studja, znalazło się wielu inwalidów, nieposiadających żadnego fachu, wszyscy domagali się od Państwa koncesji.

By zapobiedz szerzeniu się nędzy wśród inwalidów wskutek nadmiernej konkurencji. Państwo pastanawia, dopomóc tym inwalidom, którzy pragną się nauczyć jakiegoś rzemiosła i uczyć ich na swój koszt. Ci, więc inwalidzi, którzy zechcą z tego skorzystać, winni się zgłosić do Starostwa i złożyć odpowiednie deklaracje.

Bezrobotni rzemieślnicy sezonowi domagają się zasiłków w sezonie martwym.

W dniu wczorajszym bezrobotni, t. zw. sezonowi, robotnicy budowlani, rolni, brukarze i t. p., wysłali delegację do wojewody w sprawie przyznania i dalszego wypłacania im zasiłków z funduszu bezrobocia.

Delegacja została wysłana wskutek odmówienia im przez biuro Fundaszu Bezrobocia wypłacenia zasiłków.

Jak wiadomo istnieje rozporządzenie, mocą którego robotnicy sezonowi nie mają pobierać zasiłków w sezonie martwym, t. j. od 1.II do 29.II.

Delegację przyjął Naczelnik Wydziału Samorządowego.

Spółdzielnie mleczarskie w woj. białostockim.

Według danych Związku Rewizyjnego Polsk. Spółdz. Roln. przystąpiło do tego Związku: w 1925 r.—3 sp. ml., w 1926 r. —5 sp. a w 1927 r.—10 sp. mlecz., które zrzeszają 2308 członków; a w r. ub. przerobiły 2.870.000 litr. mleka, wyprodukowały 120.000 masła i miały z górą 700.000 zł. obrotu. Dotychczasowy rozwój mleczarstwa, jak również projektowane prace Związku Rew. pozwalają przypuszczać, że spółdzielczość mleczarska w naszym województwie wkrótce dorówna, co do ilości mleczarni oraz produkcji masła, innym województwom Rzeczypospolitej.

Popierajcie T.O.P.

Z dnia.

W dniu 29 w lokalu Związku „Praca" odbyło się zebranie z członkami tegoż związku, pod przewodnictwem Walerjana Langiewieza.

Sprawy organizacyjne wyświetlił sekretarz Związku p. Gralek, który w przemówieniu swem podkreślił brak zjednoczenia pomiędzy robotnikami fabryk włókienniczych, oraz co raz częściej zdarzające się z tego powodu wypadki pogwałcenia 8 godzinnego dnia pracy.

Niestety związek na podobne wypadki nie mógł reagować wskutek rozłamu jaki nastąpił w Związku „Praca" które przedtem liczył 9000 członków a obecnie jest bardzo nieliczny.

Obrady zakończono po powzięciu szeregu uchwał.

— W dniu 30 b.m. do Kiwy Wolach zam. przy ul. Marjampolskiej № 85, zakradli się złodzieje, którzy skradli 130 dol.

— Onegdaj wskutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem, w podwórzu należącym do posesji № 16, przy ul. Żydowskiej, zapaliły się trociny.

Lekarz-Dentysta
Helena Zakrzewska
Leczenie i wstawianie zębów sztucznych.
Przyjmuje: 10—2 pp. i 4—7 w.
Białystok, Rynek Kościuszki 3.

APOLLO Dziś! **APOLLO**

VERDUN

Film z dziejów Wielkiej wojny w latach 1914—1917

Początek o g. 6[15], 8[15] i 10[15] w.

„HELIOS"

aparaty kąpielowe dla kobiet

umożliwiają utrzymanie jaknajlepszej higieny własnego ciała, zalecane przez poważne osobistości lekarskie, leczą skutecznie upławy, przeziębienia perjodu i inne choroby kobiece. Aparaty „HELIOS" można zastosowywać do gorących irygacyj do 40° Cels., do lewatywy jak i do kąpieli uszu, gardła i nosa (leczenie kataru nawet chronicznego).

Cena 52 złotych na spłaty mies. po 5 złotych.

Zamówienia przyjmuje i informacyj udziela przedstawiciel w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr. 39, m. 7, wejście z zaułka.

Z Sądu.

O fałszywe oskarżenie.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę poniejakiego Tomasza Powichrowskiego, oskarżonego o fałszywe oskarżenie sołtysa, wójta oraz fonkcjonarjusza policji o kradzież przędzy.

Tło sprawy było następujące:

Blisko rok temu do wyżej wymienionego T. Powichrowskiego, mieszkańca wsi Zastocze, gm. Krypno, w czasie jego nieobecności przybył Jan Szymański (wójt), Wincenty Samojło (sołtys) wraz z sekretarzem i funkcjonarjuszem policji i zasekwestrowali 12 motków przędzy.

Powichrowski, po powrocie dowiedziawszy się o powyższem, wystąpił z oskarżeniem, że przędza została mu skradziona.

Po przeprowadzeniu dochodzenia władze pociągnęły P. do odpowiedzialności o fałszywe oskarżenie.

Sąd Okręgowy skazał go na 50 zł. grzywny.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki. Drukarnia „POLONIA" Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.